

O najnowszych nabytkach do badania średniowiecznej historiografii skandynawskiej¹

On recent acquisitions to the study of medieval Scandinavian historiography

Krystyna Szelałowska

Uniwersytet w Białymstoku, Polska

e-mail: k.szelałowska@uwb.edu.pl

ORCID: 0000-0002-5195-044X

Abstract

The article discusses recently published Polish translations of important historical works of the Norse and Danish Middle Ages. It considers the original and peculiar features of medieval Scandinavian historiography, as well as the difficulties that authors of translations from the Norn language may face. Mistakes with regard to discussing the early modern realities of the functioning of medieval works are pointed out.

Keywords

Sagas, medieval chronicles, Old Norse literature, Danish literature, history of historiography

Ostatnimi czasy polska nauka wzbogaciła się o kilka pozycji należących do wciąż mniej znanego, ale coraz bardziej popularnego świata skandynawskiego średniowiecza, a ściślej, piśmiennictwa tej epoki. Nowo wydane dzieła dla mediewisty będą źródłem do badania dziejów państw, społeczeństw i kultury Północnej Europy w średnio-

¹ Na marginesie wydania Snorri Sturlasson, *Heimskringla*, t. 1–3, red. Anna Waško, Jakub Morawiec, przeł. Renata Leśniakiewicz-Drzymała et al., Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka 2019. Niniejsza praca powstała przy wsparciu środków z grantu Narodowego Centrum Nauki, nr 2018/29/B/HS3/01023.

wieczu. Badacz historii literatury znajdzie tu fascynujące przykłady oryginalnych dzieł literackich, czytelnik – miłośnik historii przeczyta o bohaterach i wydarzeniach, które być może poznał dzięki ostatnim modom i trendom w kulturze popularnej. Historyk historiografii natomiast skupi się na ich odczytaniu pod kątem przedstawionej tam wizji dziejów i metod pracy autorów.

Pozycje, o których mowa, to polskie tłumaczenia i krytyczne wydania duńskich i islandzko-norweskich dzieł: *Kroniki z Roskilde*², *Kroniki Mnicha Teodoryka*, *Sagi o Olafie Tryggvasonie* oraz *Heimskringli* Snorriego Sturlussona³. W dwóch przypadkach edycja źródła została wzbogacona monograficznym omówieniem (osobna monografia w przypadku *Kroniki Teodoryka*, rozbudowany, w odrębnym tomie, wstęp do *Heimskringli*), ukazującym tło i kontekst historyczny prezentowanych dzieł oraz podejmującym interpretację niektórych wątków narracji⁴. Wstępny tom do *Heimskringli* jest szczególnie cenny, jako że zawiera obszerną charakterystykę islandzkiego piśmiennictwa średniowiecznego.

Wspomniane edycje źródłowe nie wyczerpują listy wydanych ostatnio średniowiecznych dzieł skandynawskich, mamy bowiem także polskie tłumaczenia wielu innych, ale ponieważ nie są to wydania krytyczne, przynależą do innej kategorii⁵.

² Dodany podtytuł *Najstarsza historia Danii* budzi wątpliwości, gdyż uznaje się raczej, że pierwsza historia Danii wyszła spod pióra Ælnotha z Canterbury, angielskiego mnicha, który w klasztorze w Odense ok. 1110 napisał żywot św. Kanuta, wzbogacony o opis dziejów Danii poprzedzających męczeństwo (Lars Boje Mortensen, *Saxo*, Aarhus: Aarhus Universitetsforlag 2018, s. 48).

³ *Kronika z Roskilde. Najstarsza historia Danii*, przekład, wstęp i opracowanie Artur Foryt, Kraków: Avalon 2022, s. 94; Mnich Teodoryk, *O starożytności norweskich królów*, przełożył i opracował Rafał Rutkowski, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2021, s. 152; Oddr Snorrason, *Saga o Olafie Tryggvasonie*, tłumaczenie z języka staroislandzkiego, opracowanie i wstęp Anna Waško, Kraków: Księgarnia Akademicka 2013, s. 171; Snorri Sturluson, *Heimskringla*, t. 1, opracowanie Anna Waško, Jakub Morawiec, przekład Renata Leśniakiewicz-Drzymała, Grzegorz Bartusik, Remigiusz Gogosz, Anna Waško, Jakub Morawiec, Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka 2019; Snorri Sturluson, *Heimskringla*, t. 2, opracowanie Anna Waško, Jakub Morawiec, przekład Renata Leśniakiewicz-Drzymała, Anna Waško, Joanna Srholec-Skórzewska, Jakub Morawiec, Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka 2019; Snorri Sturluson, *Heimskringla*, t. 3, opracowanie Anna Waško, Jakub Morawiec, przekład Marta Rey-Radlińska, Grzegorz Bartusik, Remigiusz Gogosz, Jakub Morawiec, Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka 2019. (Całość wydanie 2 poprawione).

⁴ Rafał Rutkowski, *Norweska kronika Mnicha Teodoryka. Północna tradycja historyczna wprowadzona w nurt dziejów powszechnych (koniec XII wieku)*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2019, s. 360 (Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej); Jakub Morawiec, Anna Waško, Marta Rey-Radlińska, Joanna Srholec-Skórzewska, Renata Leśniakiewicz-Drzymała, Grzegorz Bartusik, Remigiusz Gogosz, *Snorriego Sturlussona Heimskringla. Wstęp*, red. Anna Waško, Jakub Morawiec, Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka 2019.

⁵ Chodzi o takie publikacje, jak m.in.: wydania Armoryki, Sandomierz: *Edda Starsza poetycka* w przekładzie Joachima Lelewela, 2006; *Edda Młodsza prozaiczna* w przekładzie Joachima Lelewela, wstęp historyczny Andrzeja Sarwy, 2006, 2007; Saxo Grammaticus, *Gesta Danorum*, kronika Danii, według opracowania Frederika Winkela Horna z duńskiego przetłumaczył Jan Wołucki, 2014; wydania Henryka Pietruszaka, Zgorzelec, przeł. Henryk Pietruszak: *Księga Królów Danii* [Knytingasaga]; *Saga*

Dodać należy, że w polskiej kulturze od dawna obecne są przekłady wielu klasycznych dzieł skandynawskiego średniowiecza. Pomijając te autorstwa Joachima Lelewela, które należałoby dziś raczej potraktować jak źródła do dziejów polskiej historiografii początków XIX wieku, mamy znaczące osiągnięcia Wydawnictwa Poznańskiego, czyli tłumaczenia islandzkich sag w wykonaniu Apolonii Załuskiej-Strömberg: książki te dziś można uznać za wydania bibliofilskie, zważywszy fakt ich ilustrowania przez Marię Hiszpańską-Neuman. Poza tym tłumaczka w serii Biblioteka Narodowa Ossolineum wydała też, prócz jednej sagi, *Eddę starszą*, poetycką⁶.

Zapewne w średniowieczu historiografia w wielu krajach jest bardziej zróżnicowana niż można by sądzić ze skondensowanych opisów w syntezach zagadnienia. Ale w większości przypadków odstępstwa od „normy” to raczej wyjątki, drobne wytwory literackie, pozostające w cieniu większych osiągnięć, reprezentujących w pełni ogólnoeuropejską myśl historyczną – w porównaniu do epok późniejszych rzeczywiście dość jednolita⁷. Wyjątki są generalnie dwa, oba dotyczą obrzeży: wschodnich i północnych.

W historiografii skandynawskiego średniowiecza to odejście od typowego ujęcia historiograficznego nie tylko rzuca się w oczy, ale jest wręcz najbardziej charakterystyczną cechą tego pisarstwa. Mamy w nim bowiem dwa wyraziste nurty, różniące się językiem: teksty łacińskie oraz te napisane w ówczesnym, ogólnoskandynawskim języku norrońskim (*norrønt*).

Do pierwszej kategorii zaliczymy, spośród omawianych pozycji, *Kronikę z Roskildy* i *Kronikę Teodoryka Mnicha* oraz, wbrew pozorom, *Sagę o Olafie Tryggvasonie* (która została napisana po łacinie, ale znamy ją wyłącznie z norrońskiego przekładu). Do drugiej kategorii – *Heimskringla*. Język jest jednak tylko zewnętrzym przejawem (choć mającym duży wpływ na naturę narracji) głębszych różnic: odmienni autorzy, narracja, a zatem, czy też odmienna wizja historiozoficzna? Dzieła napisane po łacinie wyszły spod pióra duchownych: benedyktyn z klasztoru Thingeyrar Oddr Snorrason napisał *Sagę o Olafie Tryggvasonie*; Teodoryk był mnichem z Nidaros, autor *Kroniki z Roskildy*, o którym niewiele wiadomo, duchownym z tego ośrodka diecezjalnego. Snorri Sturlasson natomiast był świeckim możnowładcą, można rzec nieco ahistorycznie, politykiem. Po bliższym przyjrzeniu okazuje się, że ani język, ani profesja autora nie determinują w pełni kształtu narracji, która pozostaje oryginalna, a cechy te określają jedynie stopień powiązań z europejskim wzorcem. Szczególnie wyrazistą odmiennością cechują się islandzkie sagi, w odniesieniu zarówno do formy, jak i treści⁸.

o Wikingach z Jomsburga, 2016. Stosunkowo najbliższa kryteriom wydania krytycznego jest *Kronika królów z Lejre*, przeł. Maciej Janik, Sandomierz: Księgarnia Literacka im. Sióstr Chodakowskich 2015.

⁶ *Saga o Njalu*, przeł. Apolonia Załuska-Strömberg, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1968; *Saga Rodu z Laxdal*, przeł. eadem, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1973; *Saga o Egilu*, przeł. eadem, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1974; *Saga o Gunnlaugu Wężowym Języku*, przeł. eadem, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1969; *Edda poetycka*, przeł. eadem, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1986.

⁷ Andrzej F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2003, s. 57.

⁸ Jakub Morawiec et al., *Snorriego Sturlusona Heimskringla. Wstęp*, s. 56–58.

Występujący w średniowieczu podział dziejów na *historia sacra* i *historia profana*, zaproponowany przez św. Augustyna, na ogół interpretuje się jako świadectwo ścisłych związków między historią a teologią, a na innej płaszczyźnie, religijnego charakteru światopoglądu i mentalności. W historiografii można go rozumieć na dwa sposoby. W węższym, nieco uproszczonym pojmowaniu, *historia sacra* jest tożsama z historią Kościoła i religii chrześcijańskiej, a *profana* – cesarstwa czy państwa. W bardziej pogłębionym ujęciu podział ten odzwierciedla postrzeganie dziejów jako biegu zdarzeń o dwoistej naturze – w obręb historii świętej wchodzi działanie Opatrzności – niepojęte dla człowieka, będące realizacją Bożego planu zbawienia ludzkości. Historia świecka to zaś czyny ludzi: ich logika, powiązania rozumiały się wyłącznie w kontekście historii świętej, poza nią panuje chaos. Kluczowym zatem elementem tej koncepcji dziejów jest teoria providencjalna, czyli wyjaśnianie zdarzeń Bożą ingerencją i przekonanie, że Opatrzność bezpośrednio steruje życiem ludzi. Nie wyczerpuje to całości rozumienia dziejów, gdyż w średniowiecznej historiografii nadal funkcjonuje znana od starożytności teoria heroistyczna, czyli wskazywanie na decydującą rolę wielkich jednostek: wodzów, królów, których czyny wynikają z osobistych motywów oraz określonych cech charakteru. To wyjaśnianie ukazuje wszelako przyczyny zdarzeń z uproszczonej, ziemskiej perspektywy: w istocie zawsze rozstrzygającą siłą sprawczą jest Opatrzność⁹.

Te typowe cechy historiografii średniowiecznej występują w omawianych źródłach w różnym stopniu, mogą zatem posłużyć jako miernik oryginalności skandynawskiego piśmiennictwa.

Łatwo jest sobie uświadomić, że religijna perspektywa będzie bardziej uwydatniona w dziełach łacińskich, napisanych przez duchownych. Jest doskonale widoczna w *Kronice z Roskilde*: autor umieszcza liczne informacje o działalności misjonarza Ansgara i jej skutkach („okrutnego tyrańca z dzikiego lwa w łagodnego baranka przemienił”, s. 31), o przyjmowaniu chrztu przez władców, prześladowaniu wyznawców Chrystusa, o zakładaniu i budowaniu kościołów, w tym macierzystego autora, w Roskilde, który został ozdobiony marmurowymi kolumnami, a do tego bogato uposażony. Ważnymi bohaterami narracji są duchowni, których kronikarz wymienia z imienia, informuje o nominacjach, ale też o sporach wewnątrz Kościoła. Jest też wyraźna perspektywa providencjalistyczna: nieszczęścia uznane są za karę boską za złe uczynki bądź „Bożą zemstę” (s. 55). Zło reprezentuje diabeł działający wśród ludzi i popychający cały naród do złego.

W *Sadze o Olafie Tryggvasonie* dostrzec można pewną dwoistość. Z jednej strony jest ona zbliżona do dzieł hagiograficznych – tenże władca nie został co prawda świętym, nad czym pisarz mocno boleje, ale opis jego życia i czynów to nie tyle opowieść o dzielnym wikingu (wszystkie informacje o wojennych wyczynach zostały skwitowane ogólnikami, typu: „dokonywał sławnych czynów”, „stoczył/wygrał wiele bitew”), co o królu-misjonarzu, któremu Bóg powierzył zadanie chrystianizowania Północy i który temu zadaniu całkowicie się poświęca. Boża ingerencja w bieg zdarzeń jest

⁹ Andrzej F. Grabski, *Dzieje*, s. 60–62.

w tej sadze nieustannie obecna, Opatrzność pomaga Olafowi wyjść z opresji, pognebia jego wrogów, przekazuje mu ostrzeżenia i wieści w snach, znakach i prorocत्वach. W jednej dygresji autor opisał też historię świętej Sunnivy. Ale przy tym Olaf pozostaje dzielnym wojownikiem, choć autor nie eksponuje tej roli, uznając, że Olaf chrystianizował swoich poddanych metodami pokojowymi.

Kronikę Teodoryka Mnicha badacz ocenia jako odległą od mentalności „przeciętnego wikinga”, postrzegającą przedchrześcijańską kulturę i mitologię przez „pryzmat *interpretatio Christiana*”¹⁰. Jednocześnie zauważa, że autor nie poświęca dziejom Kościoła wiele miejsca, koncentrując się na opowieści o dynastach, w rękach których pozostaje dzieło misji chrześcijańskiej¹¹. Krytyka pogaństwa i jego skojarzenie z oddziaływaniem diabła idzie w parze z uznaniem, że nawet przed przyjęciem chrześcijaństwa władcy Norwegii mogli być, wedle określenia Teodoryka, „mężami znakomitymi prawością” (s. 19). Rutkowski ukazuje tę specyfikę Teodoryka, porównując jego podejście do narracji Galla Anonima dotyczącej władców przed Mieszkiem¹². Wydaje się przy tym, że opis bitwy pod Stiklestad i śmierci króla Olafa przybliżył się do znanego z dzieł średniowiecznych modelu starcia sił dobra i sił zła. Bitwa staje się w tym ujęciu kolejną odsłoną walki Boga i szatana, która – zgodnie z wykładnią św. Augustyna – przenika przeciw dzieje świata¹³. Najlepiej oddaje je takie zdanie: „Wszakże barbarzyńcy w swym dzikim usposobieniu jednomyślnie odrzucili pokój i jakże niegodziwie woleli raczej wrogo natrzeć na świętego Bożego, niż przyjąć jego zbawienne upomnienia”, ale też przywołanie przykładu męczeństwa św. Szczepana¹⁴.

Przejście do *Heimskringli* jest dopełnieniem tendencji: to podejście, które subtelnie rysuje się u Teodoryka i Oddra, jest tu nawyrażniejsze. Nie ma wąpliwości, że Snorri przyjmuje perspektywę chrześcijańską: moment przyjęcia chrześcijaństwa służy jako cezura (s. 9–10), autor dzieli przeszłość na czasy przedchrześcijańskie i chrześcijańskie. Chętnie przywołuje wszelkie nadprzyrodzone znaki: sny jako zapowiedź ważnych zdarzeń i prorocत्वa; od części poświęconej Olafowi Tryggvasonowi pojawiają się coraz liczniejsze opisy cudów. Ta tendencja nasila się w kolejnej części: w sadze o św. Olafie (zajmuje cały tom 2 omawianej edycji) oraz o kolejnych władcach. Stopniowo rośnie też liczba wzmianek o Kościele, choć trudno uznać, by te sprawy szczególnie autora interesowały, udział duchownych w opisywanych wydarzeniach jest minimalny i często nie są wymienieni z imienia. Snorri ukazuje bezwiednie postępy chrystianizacji, umieszczając opowieści o różnych świętych, ich uczynkach i męczeństwie i przechodząc na chrześcijańską datację, określając dzień imieniem świętego. Ważnym elementem opisu świętego Olafa jest jego pobożność: Snorri często wspomina, że król uczestniczy w chrześcijańskich obrzędach i słucha mszy. Opis śmierci króla w bitwie pod

¹⁰ Rafał Rutkowski, *Norweska kronika*, s. 8.

¹¹ Ibidem, s. 82–83, 91.

¹² Ibidem, s. 199–201.

¹³ Nanna Damsholt, *Tiden indtil 1560*, w: *Danmarks historie*, t. 10, red. Søren Mørch, København: Gyldendal 1992, s. 22.

¹⁴ Mnich Teodoryk, *O starożytności*, s. 44–45.

Stiklestad nabiera charakteru hagiograficznego: ugodzony, odrzucił miecz i pomodlił się do Boga o pomoc, wówczas Kalf (nie wiemy który) zadał mu śmiertelny cios (t. 2, s. 326). Po jego śmierci te wątki stają się bardzo wyraźne: mnożą się pośmiertne cuda, uzdrowienia, różne cudowne zjawiska nad relikwiami Olafa: „dźwięk przypominający głos dzwonów, a świece nad ołtarzem zapalały się same od niebiańskiego ognia” (t. 2, s. 345). W kolejnych sagach Olaf jest przedstawiony nie tylko jako święty, ale też jako opiekun Norwegii, który czuwa nad jej królami, przemawia do ich w snach i pomaga im w opresjach. Tendencję prowidencjalistyczną Snorri realizuje, ukazując świętego króla, który ingeruje w rzeczywistość, czasem w towarzystwie Boga, jak w tym komentarzu: „Z pomocą Boga i św. Olafa Guthorm odniósł zwycięstwo” (t. 3, s. 109); „wszechmocny Bóg kazał ustąpić płomieniom”, a św. Olaf wyblażał u niego zmiłowanie nad bluźniercą (t. 3, s. 188), ale często sam. Snorri podkreśla znaczenie św. Olafa, opisując kult miejsc z nim związanych: strumyki, w których się myje, nabierają mocy uzdrowieńczej – co, dodajmy, zachowało się w pamięci ludowej do epoki nowożytnej, odoobnie jak pamięć o miejscach związanych z Olafem¹⁵.

Ale poza tym Snorri daleki jest pod typowego myślenia kategoriami religijno-eklezjastycznymi. Można odnieść wrażenie, że przywiązanie do religii pogańskiej i dawnych obyczajów historyk uznaje za rzecz naturalną i nie zamierza nikogo za to potępiać. W neutralny sposób opisuje, jak Hakon Dobry, chrześcijanin, zachował swoją religię w życiu prywatnym, potrzebował bowiem wsparcia pogańskich poddanych, możnych oraz chopów, którym pozwolił na wyznawanie dawnej religii (t. 1, s. 133). Beznamiętnie i bez słów potępienia informuje o tym, jak lud zmienia zdanie – raz przyjmuje chrześcijaństwo, potem wraca do dawnych bogów. U Snorriego sukcesy chrystianizacji obu Olafów na ogół były skutkiem przemocy: gróźb króla, zabijania lub okaleczania opornych (czasem w bardzo okrutny sposób, o czym *Saga o Olafie Tryggvassonie* Oddra Snorrasona nie wspomina), wygnania ich, konfiskat mienia czy grzywny. Palone są całe osady. Nie ma tu charakterystycznej dla średniowiecza wizji pogan jako dzikiego i barbarzyńskiego ludu, wizji, która miała oddziaływać i wychowywać poprzez odstrasżający przykład¹⁶.

Islandzki dziejopis stosuje kategorię „szczęścia” (t. 2, s. 14) jako determinanty losów ludzkich i nie wygląda to na czystą retorykę, choć jest mało chrześcijańskie. Przyczyny niechęci do Olafa wyjaśnia bardzo racjonalnie: stał się zbyt potężny i ludzie mieli poczucie, że utracili wolność; do tego pretensje do władzy nad Norwegią rościł Kanut Wielki, który uznał, że rosnący opór wobec Olafa daje mu szansę (t. 2, s. 194–195). Gdzie indziej pisze: „Powodem powstania przeciw Olafowi było to, że ludzie w kraju nie mogli znieść jego sprawiedliwości, a on sam raczej wolałby stracić królestwo, niż zaniechać sprawiedliwych sądów”. Kanut był szczodry, możliwym obywatel zaszczyty, a lud kochał jarla Hakona (t. 2, s. 283–284). Podobnie racjonalnie

¹⁵ Krystyna Szelągowska, *My Norwegowie. Tożsamość narodowa norweskich elit w czasach nowożytnych*, Kraków: Avalon 2011, s. 146–148.

¹⁶ Nanna Damsholt, *Tiden indtil 1560*, s. 19.

streszcza program polityczny Olafa, ukazując jego hierarchię ważności: „[...] najpierw zamierzał zaprowadzić w kraju pokój i uwolnić go od opresji obcych władców, potem nawrócić lud na prawdziwą wiarę, a następnie wprowadzić nowe prawo i nakazy” (t. 2, s. 282). Opis śmierci króla, mimo odwołania do jego pobożności, daleki pozostaje od modelu, jaki występuje u Mnicha Teodoryka.

Omawiając pielgrzymki władców do Ziemi Świętej, autor wyjaśnia, że przyczyna wypraw tkwi w ciekawości – nasłuchawszy się wieści o dalekich i bogatych krainach, Norwegowie zapragnęli udać się tam po skarby i poprosili króla, by im przewodził – tak wyruszył Sigurd Jorsalfare (czyli Sygurd I Krzyżowiec) (t. 3, s. 193). Snorri opisuje tę pielgrzymkę jak zwyczajną wyprawę wojenną, gdzie zdobycie łupów jest ważne, a to, że na poganach, jest rzeczą drugorzędną. Dopiero na sam koniec wyprawy, już w Jerozolimie, pojawiają się akcenty religijne – święte relikwie, jakie Norwegowie otrzymują od króla Baldwina, i przysięga Sigurda (t. 3, s. 193–203).

Ta wstrzeźliwość wobec chrześcijańskiej religijności koreluje z niejednoznacznym stosunkiem do pogaństwa i czarów. Choć nie brakuje określeń, że mamy do czynienia z diabelskimi sztuczkami, pojawia się bardziej subtelny motyw. W *Sadze o Olafie Tryggvasonie* Fin – czarownik, nagabywany o przyjęcie chrześcijaństwa, tłumaczy: „jestem odmiennej natury”, „nie mogę przyjąć innej wiary ani innej formy istnienia” (s. 65). Z kolei w *Heimskringli* jest epizod o spotkaniu króla z czarownikiem Eyvindem, gdzie pojawia się podobny motyw: odmienna natura Eivinda, który z tego powodu nie może przyjąć chrześcijaństwa, a opis kończy się zdaniem: „Był potężnym czarownikiem” (t. 1, s. 258). Snorri często oddaje głos ludziom – możliwym, chłopom – broniącym „dawnego obyczaju”, bogów. Większa opowieść, jak Olaf rozprawił się z opozycją pogańsko-chłopską na czele z Skeggim Żelaznym, nie zawiera potępienia pogan ani samego przywódcy, nie wychwala też Olafa.

Można zatem uznać, że stosunkowo słabe przyjęcie typowo średniowiecznej formuły *historia sacra* w dziełach historycznych islandzko-norweskich, zwłaszcza w norońskiej *Heimskringli*, jest dowodem na specyfikę i oryginalność tego dziejopisarstwa.

Drugim dowodem jest obecność ludu jako czynnika sprawczego. Jest to widoczne zwłaszcza u Snorriego, także dlatego, że tu narracja jest najbardziej rozbudowana. Autor wielokrotnie wspomina wielką rolę ludu, faktycznie wolnych chłopów: bez ich zgody król nie obejmie władzy; ważne jest, by był „królem całego ludu” (t. 1, s. 79), określenie wprost, że chłopci obierają króla, że został obrany na tingu; wielokrotnie opisana współpraca, sojusze polityczne króla z chłopami; bunty – chłopci tworzą armię, wypowiadają się, pojawiają się też w wierszach skaldów. Są jednak anonimowi, z rzadka padają imiona, na ogół znaczniejszych gospodarzy oraz przywódców. Dowartościowaniem chłopów jest postać Sigurda Maciory, ukazanego jako dobry gospodarz i rolnik, który łącząc obie funkcje, zdobył szacunek narodu (t. 2, s. 38–39). Rzadziej, ale jako uczestnicy politycznych rozgrywek, pojawiają się też kupcy i mieszczanie. Malując te stosunki, Snorri wykazał się wielkim realizmem i odpornością na konwencję.

Głównymi siłami sprawczymi pozostają jednak władcy oraz otaczający ich wojownicy i możni, czasem też żony i matki (królowe). Wszystkie te osoby są wymieniane

z imienia, przydomka, często autor informuje też o stosunkach rodzinnych i podaje wywody genealogiczne.

Odnosząc się wydań wspomnianych źródeł, chciałabym zwrócić uwagę na kilka kwestii. Dostrzec można pewne nieścisłości w chwili przywoływania realiów wczesnonowożytnych, które pojawiają się przy omawianiu pierwszych wydań i tłumaczeń średniowiecznych dzieł.

Nie do końca dokładne informacje podano w odniesieniu do *Sagi o Skjoldungach*. W *Kronice z Roskilde* pada stwierdzenie, że jej treść „rekonstruuje się na podstawie tych tekstów łacińskich i islandzkich, które przetrwały do naszych czasów”¹⁷. Ścisłej rzecz ujmując, treść tej sagi jest znana z łacińskiej parafrazy sporządzonej ok. 1600 roku przez islandzkiego uczonego przebywającego w Kopenhadze Arngríma Jónssona (1548–1648). Na prośbę swych duńskich kolegów (i protektorów jednocześnie), kanclerza Arilda Huitfeldta (1546–1609) i królewskiego historiografa Nielsa Kraga (1550–1602), sporządził krótką historię (pozostała w rękopisie) wczesnych dziejów Danii, którą zatytułował *Rerum Danicarum fragmenta*. Dzieje wczesne opisał na podstawie *Sagi o Skjoldungach*, historyczne oparł na *Sadze o Knytlingach*, doprowadzając całość do roku 1200¹⁸. Także we *Wstępie* do Heimskringli informacja nie jest precyzyjna¹⁹.

W *Kronice z Roskilde* znalazły się też zdumiewające stwierdzenia. Omawiając rękopisy kroniki, Foryt informuje o jednym, który wszedł później „do kolekcji Arnamagnesa”, następnie wspomina o autorze kompilacji sto lat późniejszej: „Stefan Stephanie – kompilator innej znaczącej kolekcji o nazwie Systema Stephania, znajdującej się w bibliotece uniwersytetu w Uppsali w kolekcji de la Gardie...” (s. 19–20; pisownia oryginalna). W pierwszym przypadku chodzi o zbiór islandzkiego uczonego i historyka Árniego Magnússona (1663–1730), profesora Uniwersytetu w Kopenhadze, znany pod nazwą *Den Arnamagnæanske Samling* lub *Den Arnamagnæanske Håndskriftsamling*, w języku islandzkim *Handritasafn Árna Magnússonar* (w jęz. angielskim *Arnarnagnæan Manuscript Collection*), który obecnie w większości znajduje się w Islandii. Dziwne, że autor nieco wcześniej, pisząc o *Kronice runicznej*, nazwę kolekcji podaje poprawnie, choć nazwisko historyka z błędem („Arniego Magusona”, s. 16). W drugim prawdopodobnie chodzi o królewskiego historiografa Chrystiana IV imieniem Stephen Hansen Stephanius (1599–1650), profesora Akademii w Sorø, autora wielu dzieł oraz znawcy źródeł. Trudno powiedzieć, skąd autor wzięł te formy zapisu, które sugerują, że nie wie, o czym pisze, skoro w materiale, z którego korzystał²⁰, widnieją poprawne. Dodajmy, że wspomniana kolekcja została zgromadzona przez Magnusa Gabriela De la Gardie (1622–1686), hrabiego, marszałka i kanclerza królestwa, jednego z najpotęż-

¹⁷ *Kronika z Roskilde*, s. 15.

¹⁸ *Skjoldungernes saga*, przeł. Karsten Friis-Jensen, Claus Lund, oprac. Claus Lund, København: GEC Gad 1984.

¹⁹ Jakub Morawiec et al., *Snorriego Sturlusona Heimskringla. Wstęp*, s. 68.

²⁰ *Scriptores Minores Historiae Danicae Medii Aevi*, t. 1, wyd. Martin C. Gertz, København: Gad 1917.

niejszych ludzi w Szwecji²¹. Większa część zbioru Stephaniusa została po jego śmierci sprzedana przez wdowę (1652) właśnie kanclerzowi. Dalej mamy informację o wydaniu *Kroniki* przez „Jacobą Lagenbecką” w 1772 roku (s. 20). Chodzi o historyka Jacoba Langebeka (1710–1775) – w bibliografii nazwisko jest podane poprawnie, za to jest błąd w tytule: *medi* zamiast *medii*.

Z kolei do *Sagi o Olafie Tryggvasonie* wkraść się drobny błąd: szwedzki historyk, który wydał dzieło w 1691 roku, to nie Jacob Reenhjelm a Reenhjelm (1644–1691; nazwisko przyjęte w chwili nobilitacji, pierwotne brzmiało Isthmén).

W *Heimskringli* została wyjaśniona nazwa *Codex Regius* (*Wstęp*, s. 25), dodać zatem należałoby, że nazwa *Codex Wormianus* pochodzi od nie byle kogo, ale od Olego Worma (1588–1654), jednego z wybitniejszych uczonych duńskich epoki wczesnonowoczesnej, zwłaszcza że pojawi się też w dalszym ciągu. Nie wyjaśniono również nazwy *Codex Frisianum* – tym razem pochodzi od XVII-wiecznego właściciela manuskryptu Ottona Friisa, duńskiego szlachcica, zresztą później przez wydawcę wspomnianego (*Wstęp*, s. 183–184).

Do informacji o pierwszych wydaniach *Heimskringli* w Norwegii w XVI i XVII wieku zakradły się nieścisłości. Laurents Hanssøn (ur. ok. 1500, zm. po 1551), być może lagman ze Stavanger, przygotował przekład pierwszych części źródła na język duński pt. *Then Norske Kronik ssom kalles Konninge Boghen* (Kronika norweska, zwana księgą królewską) w latach 1548–1551. Oparte na dwóch manuskryptach: Kodeksie Friisa i *Kringli*, dzieło nie zostało wówczas wydane i ostatecznie trafiło do kolekcji Magnussona, a w XIX wieku wydał je drukiem Gustav Storm. Kolejna praca to dzieło Mattisa Storssøna, lagmana z Agdesiden (zm. 1569), nie do końca przekład, gdyż autor skracał, nieco zmieniał i korzystał też z innych źródeł. Rękopis został przekazany do Kopenhagi, gdzie w 1594 roku, dzięki wsparciu Arilda Huitfeldta, został wydany drukiem. Warto wspomnieć kolejnego historyka, który przybliżył XVII-wiecznej publiczności treść *Heimskringli* i wykorzystał pracę Storssøna, a mianowicie Hallvarda Gunnarssøna (ur. ok. 1550, zm. 1608), nauczyciela szkoły katedralnej w Oslo, jednego z najbardziej znaczących przedstawicieli norweskiego renesansowego humanizmu z Oslo. Przygotował łacińską *Chronicon Regum Norvegiæ*, wydaną w Rostocku w 1606 roku. Anders Sørensen Vedel (1542–1616) raczej nie mógł być „w XVII wieku właścicielem rękopisu” (*Wstęp*, s. 183), gdyż w 1594 roku rząd odebrał mu zadanie pisania historii Danii i nakazał przekazać wszystkie zgromadzone zbiory wspomnianemu już Nielsowi Kragowi. Peder Claussøn Friis (1545–1614) nie był „archidiakonem z katedry w Bergen” (*Wstęp*, s. 183), ale pastorem w Undal (obecnie Audnedal), nieopodal Stavanger, autorem sławnych w całej Skandynawii opisów topograficznych. Jego przekład *Heimskringli* (uzupełniony innymi sagami i źródłami) pod tytułem *Norske Kongers Chronica* został wydany przez Olego Worma w Kopenhadze pośmiertnie

²¹ W swojej monografii Rutkowski awansował go niesłusznie do rangi księcia (Rafał Rutkowski, *Norweska kronika*, s. 31, 346).

w 1633 roku. Uściślić należy też informację o wydaniu *Heimskringli* przez Gerharda Schøninga, ponieważ historyk ten zmarł w 1780 roku, a wydane przez niego tomy 1 i 2 ukazały się w latach 1777–1778. Skúli Thorlacius przejął pracę po śmierci historyka i wydał w 1783 roku tom trzeci.

Inną kwestią, nad którą należałoby się zastanowić, jest pisownia, przede wszystkim nazw własnych. Wiadomo, że zasady pisowni w tłumaczonych źródłach, zwłaszcza w edycjach krytycznych, są ściśle regulowane. Należy jednak zastrzec, że tłumaczenie źródeł średniowiecznych na polski jest ofertą dla szerszego czytelnika, nie dla specjalistów: filolog czy historyk mediewista i tak muszą skorzystać z oryginałów. Pozostali historycy oraz czytelnicy nieprofesjonaliści mogą korzystać z przekładu i należałoby uczynić go jak najbardziej przystępnym.

W tym celu nazwy własne: osób i geograficzne, warto spolszczać w największym stopniu, zwłaszcza w sytuacji, kiedy polska forma jest utrwalona w piśmiennictwie. Tak zrobił tłumacz *Kroniki z Roskilde* – pisząc Swen, a nie Sven, Kanut, a nie Knut czy Knud. W odniesieniu do przydomków przyjmuje te utrwalone w polskim piśmiennictwie, a gdzie ich nie ma, tłumaczy w przypisie, zostawiając brzmienie oryginalne (s. 21–22). Tłumacze *Heimskringli* przyjęli inne zasady: zachowanie oryginalnej formy z transkrypcją, ale z rezygnacją z liter niewystępujących w języku polskim, norröńskich znaków diakrytycznych i z końcowego *-r* oraz podwójnego końcowego *-ss* i *-ll*. Nazwy geograficzne podali w oryginalnym brzmieniu, polszcząc pisownię wedle powyższych zasad. Wyjątkiem są nazwy od dawna funkcjonujące i odmienne, jak nazwy miast czy państw (*Wstęp*, s. 190).

Zastowanie tych zasad stworzyło pułapkę: usuwając norröńskie znaki diakrytyczne, przyjęto pisownię Olaf, a nie Óláfr, ale każdy czytelnik odbierze to jako naturalne, powszechnie stosowane (a w odniesieniu do imion władców obowiązkowe) spolszczenie i zada sobie pytanie: dlaczego Eirik zamiast Eryka, Svein zamiast Swena, Sigrid zamiast Sygrydy? Skoro jest Swen Widłobrody, to zostawiłabym Haralda Sinozębego zamiast Haralda Gormssona. Nie uchował się nawet papież Adrian, przemianowany na „Adrianusa”. W *Kronice* Teodoryka mamy chaos: w jednym akapicie jest: Trøndelag w pisowni bokmål, Wic – wzięte z łacińskiego tekstu (zamiast Viken), Stiklastadir (forma norröńska w transkrypcji) zamiast Stiklestad (s. 43–44).

Inną kwestią jest tłumaczenie przydomków. Może budzić szok, ale daje jednocześnie wgląd w mentalność, choć jest trudne do interpretacji. Dla nas określenie „Włochate Portki” słynnego wikinga Ragnara Lodbroka, króla i bohatera, jest nieco ośmieszające – ale jaką funkcję pełniło wtedy? Jenocześnie powstaje ryzyko – czy tłumaczymy poprawnie? Podobnie: Sigurd Maciora. A Olaf Kromka z Masłem? (Olav Klining – co raczej oznacza „ciastko”, skoro jest to bożonarodzeniowy wypiek, kromka z masłem brzmi nieco ahistorycznie). Nie wiem, czy nie byłoby lepiej jednak zostawić przydomki, a tłumaczenie(a) podać w przypisie.

W większości przypadków mamy imię i przydomek – w różnej formie gramatycznej; przymiotnikowej: Mądry, Głupi, Zwycięski, Długonogi, Pięknowłosa itp., rzeczownikowej, np.: Pysk, Broda, Mewa, albo wyrażeniowej, np.: Zabójca Foki, Dźwięk

Stali, Mocny Uścisk itp. Zdarzają się wszelako wyjątki, np. niejaki Pieprzony Bjarni (t. 3, s. 316), po norrońsku Strað-Bjarni. Nie wiadomo zresztą, czy jest to przydomek, gdyż w indeksie imię zapisano drukiem prostym, podczas gdy norrońskie przydomki w oryginale są kursywą. W norweskim tłumaczeniu mamy Strad-Bjarne, a w norweskich i duńskich słownikach takie słowo islandzkie oznacza ulicę. W najnowszym przekładzie angielskim faktycznie jest Fuck-Bjarni²², ale w XIX-wiecznym słowniku norrońsko-angielskim²³ tłumaczenie idzie w kierunku „strew”, „straw”. To trochę amatorskie rozważania i poszukiwania, ale szkoda, że tego tajemniczego określenia nie wyjaśniono – choć w tekście o tej postaci nic nie ma, jest po prostu wymieniona. Drugi przypadek, dotyczący ważniejszej osoby, to Skeggi Żelazny. Nie ma tu konsekwencji, norrońska pisownia ma bowiem podobny kształt jak przy Bjarnim – Járn-Skeggi, ale po polsku układ w indeksie jest taki jak przy pozostałych: imię + przymiotnik, choć w tekście jest Żelazny Skeggi. W innym przypadku mamy Saud-Ulf, który wszędzie występuje w takim brzmieniu. Uwagi te obrazują trudności, przed jakimi stali tłumacze z norrońskiego.

Ale i w przypadku tłumaczenia z łaciny można było się pogubić. W *Kronice Teodoryka Mnicha* występuje osobliwa pisownia Einar Thambaskelme (s. 37; na s. 52 pisownia: Thambaskelmer, a z kolei na s. 127, w komentarzach pojawia się Einarr). Chodzi o Einara Tambarskjelve, którego przydomek można przetłumaczyć jako „Drząca Cięciwa” – tak w przekładzie *Heimskringli*. Forma norrońska to Einarr Þambarskelfir (taka też jest przyjęta w *Sadze o Olafie Tryggvasonie*). Tymczasem w kulturze norweskiej można ten funkcjonuje pod pisownią w bokmål. Był bohaterem dramatu historycznego (*Einer Tambeskielver*), napisanego w 1772 roku na fali wielkiego narodowego ożywienia przez Johana Nordahla Bruna (1745–1816), symbolizując norweski patriotyzm i umiłowanie wolności²⁴. Nie mówiąc już o tym, że ma swoje place i ulice. Wszystkie trzy zastosowane formy czynią tę postać kompletnie nierozpoznawalną.

Przykład Einara przemawiałby za tym, żeby nazwy własne – imiona osób i nazwy geograficzne podawać w formie bokmål, czyli najczęściej stosowanej w Norwegii. Wyobraźmy sobie też sytuację, że ktoś chciałby czytać *Heimskringlę*, śledząc wydarzenia na mapie, w atlasie czy w encyklopedii – nigdzie tam podanych nazw nie znajdzie. Mamy bowiem: Upplönd zamiast Oppland w środkowo-wschodniej Norwegii (w *Kronice Teodoryka* – uparte stosowanie nazwy Uppland; w obu przypadkach może mylić, skoro identycznie lub podobnie zwie się kraina historyczna w Szwecji z centrum w Uppsali), Agdir zamiast Agder, Vermaland zamiast Värmland, Heidmörk zamiast Hedemark, Raumariki zamiast Romerike, Mjørs zamiast Mjøsa, Hringariki zamiast Ringerike,

²² Sturluson Snorri, *Heimskringla*, t. 3 (<http://vsnrweb-publications.org.uk/Heimskringla%20III.pdf>, dostęp 20.09.2022).

²³ *An Icelandic-English dictionary*, based on the ms. collections of the late Richard Cleasby. Enl. and completed by Gudbrand Vigfússon. With an introd. and life of Richard Cleasby by George Webbe Dasent, Oxford at the Clarendon Press 1874 (<https://archive.org/details/icelandicenglish00cleaouft/page/597/mode/2up?view=theater>, dostęp 20.09.2022).

²⁴ Krystyna Szelągowska, *My Norwegowie*, s. 242, 334.

Thrandheim zamiast Trondheim, Vik zamiast Viken i tak dalej. A mamy do czynienia ze źródłem, które (choć stworzone przez Islandczyka) przynależy w pierwszym rzędzie do historii Norwegii: opowiada o norweskich królach, świętych i bohaterach. Kształtowało norweską pamięć historyczną i świadomość narodową. Wierność oryginałom doprowadziła do wyrwania tych tekstów z norweskiego kontekstu i norweskiej kultury.

Wśród drobnych nieścisłości zwróciłabym uwagę na zastanawiającą odmianę: w *Sadze o Olafie Tryggvasonie* mamy odmianę „Snorri – Snorriego”, ale „Tryggvi – Tryggvego” (s. 24–23), choć wydaje się, że powinno być „Tryggwiego”. Ciekawe, że patrymonikum „Tryggvason” to formuła norrońska, powszechnie dziś przyjęta – dawniej w bokmål używano „Tryggveson”, czyli „syn Tryggvego”. W dzisiejszym norweskim imię funkcjonuje w brzmieniu „Trygve”. W *Kronice z Roskilde* pada sformułowanie: „język staronordycki (staroduński)” (s. 11) – język w Skandynawii średniowiecznej to norroński – *norrønt* czasem w źródłach nazywany duńskim, ale tego się nie stosuje w literaturze. Mamy też dwa sąsiednie przypisy: w jednym poprawnie Sigurd I Jorsalfare, w drugim – Sigurd Jorsarfagar (s. 57, 60). Tu zabrakło niekiedy przypisów – przykład dowodzący różnic między *Kroniką* a tekstem Svena Aggesona nie jest analizą Foryta, ale znaleziskiem duńskiego wydawcy, Martina C. Gertza. W *Kronice Teodoryka* pada niefortunne określenie Haralda Pięknowłosego jako „protoplasty dynastii Ynglingów” (s. 14) – dynastia jest raczej legendarna, jej protoplastą był Yngvi. Raz jest Kalf (Arnesson) (s. 41), gdzie indziej Kalfr. W *Heimskringli* raz jest Yngvi-Frej, kilka wersów niżej Ingvi-Frej – ten sam (t. 1, s. 8)?

Uwagi te nie zmniejszają wartości wykonanych prac, z których zwłaszcza edycja *Heimskringli* wydaje się przedsięwzięciem najtrudniejszym i najbardziej ambitnym. Ciesząc się z postępu w zakresie przybliżania polskiemu czytelnikowi skandynawskiej kultury, nieśmiało jednak dopominam się o krytyczny przekład najwybitniejszego dzieła średniowiecznej historiografii regionu – czyli *Gesta Danorum*.

References

- Damsholt Nanna, *Tiden indtil 1560*, w: *Danmarks historie*, t. 10, red. Søren Mørch, København: Gyldendal 1992.
- Edda Młodsza prozaiczna*, w przekładzie Joachima Lelewela, wstęp historyczny Andrzeja Sarwy, Sandomierz: Armoryka 2006, 2007.
- Edda poetycka*, przeł. Apolonia Załuska-Strömberg, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1986.
- Edda Starsza poetycka*, w przekładzie Joachima Lelewela, Sandomierz: Armoryka 2006.
- Grabski Andrzej Feliks, *Dzieje historiografii*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2003.
- An Icelandic-English dictionary*, based on the ms. collections of the late Richard Cleasby. Enl. and completed by Gudbrand Vigfússon. With an introd. and life of Richard Cleasby by George Webbe Dasent, Oxford at the Clarendon Press 1874, (<https://archive.org/details/icelandicenglish00clea-oft/page/597/mode/2up?view=theater>, dostęp 20.09.2022).

- Kronika królów z Lejre*, przeł. Maciej Janik, Sandomierz: Księgarnia Literacka im. Sióstr Chodakowskich 2015.
- Kronika z Roskilde. Najstarsza historia Danii*, przekład, wstęp i opracowanie Artur Foryt, Kraków: Avalon 2022.
- Księga Królów Danii* [Knytlingasaga], *Saga o Wikingach z Jomsburga*, przeł. Henryk Pietruszak, Zgorzelec: Wydawnictwo Henryka Pietruszaka 2016.
- Mnich Teodoryk, *O starożytności norweskich królów*, przełożył i opracował Rafał Rutkowski, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2021.
- Morawiec Jakub, Waško Anna, Rey-Radlińska Marta, Srholec-Skórzewska Joanna, Leśniakiewicz-Drzymała Renata, Bartusik Grzegorz, Gogosz Remigiusz, *Snorriego Sturlusona Heimskringla. Wstęp*, red. Anna Waško, Jakub Morawiec, Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka 2019.
- Mortensen Lars Boje, *Saxo*, Aarhus: Aarhus Universitetsforlag 2018.
- Rutkowski Rafał, *Norweska kronika Mnicha Teodoryka. Północna tradycja historyczna wprowadzona w nurt dziejów powszechnych (koniec XII wieku)*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2019 (Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej).
- Saga o Egilu*, przeł. Apolonia Załuska-Strömberg, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1974.
- Saga o Gunnlaugu Wężowym Języku*, przeł. Apolonia Załuska-Strömberg, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1969.
- Saga o Njalu*, przeł. Apolonia Załuska-Strömberg, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1968.
- Saga Rodu z Laxdalu*, przeł. Apolonia Załuska-Strömberg, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1973.
- Saxo Grammaticus, *Gesta Danorum*, kronika Danii, według opracowania Frederika Winkela Horna z duńskiego przetłumaczył Jan Wołucki, Sandomierz: Armoryka 2014.
- Scriptores Minores Historiae Danicae Medii Aevi*, t. 1, wyd. Martin C. Gertz, København: Gad 1917.
- Skjoldungernes saga*, przeł. Karsten Friis-Jensen, Claus Lund, oprac. Claus Lund, København: GEC Gad 1984.
- Snorrason Oddr, *Saga o Olafie Tryggvasonie*, tłumaczenie z języka staroislandzkiego, opracowanie i wstęp Anna Waško, Kraków: Księgarnia Akademicka 2013.
- Sturluson Snorri, *Heimskringla*, t. 1, opracowanie Anna Waško, Jakub Morawiec, przekład Renata Leśniakiewicz-Drzymała, Grzegorz Bartusik, Remigiusz Gogosz, Anna Waško, Jakub Morawiec, Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka 2019.
- Sturluson Snorri, *Heimskringla*, t. 2, opracowanie Anna Waško, Jakub Morawiec, przekład Renata Leśniakiewicz-Drzymała, Anna Waško, Joanna Srholec-Skórzewska, Jakub Morawiec, Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka 2019.
- Sturluson Snorri, *Heimskringla*, t. 3, opracowanie Anna Waško, Jakub Morawiec, przekład Marta Rey-Radlińska, Grzegorz Bartusik, Remigiusz Gogosz, Jakub Morawiec, Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka 2019.
- Sturluson Snorri, *Heimskringla*, t. 3 (<http://vsnrweb-publications.org.uk/Heimskringla%20III.pdf>, dostęp 20.09.2022).
- Szelągowska Krystyna, *My Norwegowie. Tożsamość narodowa norweskich elit w czasach nowożytnych*, Kraków: Avalon 2011.